

Solidarność Walcząca

Nakład ok. 20 tys. egz. Wydanie A 1
PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

N 8/101, cena 10 zł
14-21 kwietnia 1985 r.

W ZWIĄZKU Z PODWYŻKAMI CEN robotnice Zakładów Im. Róży Luksemburg strajkowały wielokrotnie w ciągu marca. 26.03. strajkowały przez ponad 4 godziny zadając dotrzymania obietnic placowych danych przez Dyrekcję. Władze nie ustąpiły. Obecnie szykanują i usuwają niewygodnych pracowników.

Władze boją się nas jednak! Próbuja ukryć fakt strajków w Róży. Nie chcą, by inni poznali za naszym przykładem i nie chcą, by świat poznał się na kłamstwie o „normalizacji” w Polsce. Mimo to o naszych protestach głośno jest w kraju i za granicą.

Wzywamy wszystkich pracowników, a zwłaszcza kobiety z Zyrardowa, Łodzi i innych miast, by wysunęły żądanie pełnego wyrównania podwyżek płac. Tylko w ten sposób zmusimy władze do ustępstwa — uchronimy nasze dzieci przed biedą.

My w Róży nie rezygnujemy z żądania podwyżek płac o 2-3 tys. zł. Żądamy praw dziwnych reform, które umożliwią wyjście z kryzysu!
Robotniczy Komitet „Solidarności”
Warszawa, 28.03.1985 r.

Dnia 28.03. na terenie zakładów „Kasprzaka” bezpośrednio sąsiadujących z „Różą” stało 11 „skotów” z obsługą.

Robotniczy Komitet „Róży” adreduje swe oświadczenie w szczególności do załóg takich dolnośląskich zakładów jak „Elwro” czy „Diora”, w których pracuje wiele kobiet nisko wynagradzanych za swą znużającą pracę.

1 MAJA jest naszym świętem. Jest świętem międzynarodowej, robotniczej solidarności. W kraju zniewolonym przez komunizm jest dniem protestu przeciw bezprawiu, przeciw absurdalnej gospodarce.

Przez Polskę przechodzi nowa fala aresztowań, ataków na Kościoł i projektów drakońskich ustaw. Władza coraz dotkliwiej obciąża społeczeństwo kosztami swojej nieudolności.

Mieszkańcy miast! Robotnicy! Organizujcie niezależne pochody pod hasłami:
UWOLNIC POLITYCZNYCH!
PRECZ Z PODWYŻKAMI CEN!
NIECH ŻYJE „SOLIDARNOŚĆ”!

Przewodniczący Solidarności Walczącej: Kornel Morawiecki
Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności”, WARSZAWA

DLACZEGO I JAK? Argumenty zwolenników jak i przeciwników ulicznych demonstracji. Przytaczaliśmy na tych łamach już nie raz. Naszym zdaniem 1 Maja i 31 Sierpnia pozostają świętami, w których konieczny jest publiczny sprzeciw wobec komunistycznych rządów. Celem tego sprzeciwu jest, tak jak i w przypadku strajków, społeczna samoobrona przed ekonomicznym i obywatelskim uciskiem. Bogdan Borusewicz — przewodniczący gdańskiej RKK, członek TKK, powiedział: „Zniszczono mechanizmy ekonomiczne, zlikwidowano struktury demokratyczne, zabito kontrolę społeczną. System wytwarza wokół siebie pustynię. Żubozą i głodzi naród. Bez zalegalizowania i odrodzenia autentycznych organizacji społecznych, w tym „Solidarności”, pustynia ta pochłonie nas wszystkich. Dlatego trzeba się bronić!” (wywiad w: „Solidarność” — Pismo Reg. Gdańskie go nr 3, 25.02.85). Powyższe słowa aktualnie przed szkodliwym 15 minutowym strajkiem, są tym bardziej aktualne przed zapowiedzianymi już w oświadczeniach TKK niezależnymi pochodami 1-majowymi.

Na te nasze pochody powinniśmy tym razem stawić się tłumnie. Gdy tak będzie, wtedy ZOMO nie będzie nam groźne, bo na strzelanie do ludzi w to robotnicze święto władza, na szczęście, nie może sobie pozwolić. Tak więc od Ciebie, od Twych kolegów z pracy, znajomych i sąsiadów, których zachęcisz do wyjścia w tym dniu na ulice, zależy skuteczność i bezpieczeństwo naszego wspólnego protestu.

Sugestie co do sposobu organizowania pochodów „Solidarności”:

1. Najlepiej wyznaczyć zbiórki w tradycyjnych w danym mieście miejscach, lub nawet tam gdzie zbierają się partyni (nas będzie więcej!). Ale uwaga: zbieramy się na godzinę przed początkiem partyjnej galówki. Im zawsze spieszą odbębnić swą obstawianą defiladę i potem składować milicję do fapanek i rozpedzania ludzi. Pomysł, który polecamy regionalnym strukturom „Solidarności”, masowego wyjścia na ulice przed rozpoczęciem oficjalnego pochodu w celu zawiązania pochodu własnego, może pomieścić partyjne szyki.
2. Rozpraszane przez MO grupy winny ponownie skupiać się coraz bliżej trasy partyjnego pochodu. Przejście naszych niezależnych grup przed ich trybuną, z okrzykami i znakami „Solidarności”, stanowiłoby nasz widoczny sukces.

Do zobaczenia na niezależnej 1-majowej manifestacji!

Redakcja

Solidarność Walcząca we Wrocławiu wstrzymuje się z podaniem planu obchodów 1 Maja na Dolnym Śląsku. Czekamy na odnośne propozycje Regionalnego Kom. Strajkowego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Gdy tylko propozycje te będą nam znane i ogólnie zbieżne z naszymi i MRKS-u stanowiskiem, poprzemy je i rozpropagujemy. red.

NIEROZWIĄZANE PROBLEMY 40-LECIA Poświęćcie do sejmu PRL przyjmują skargi i prośby ludzi i interwencji u władz. Ale już co najmniej 25 lat zgodnie odmawiają inter-

wencji w sprawach mieszkaniowych. Problem mieszkaniowy stworzyli komuniści. Kolejne lata powojenne przynosiły sytuację coraz bardziej beznadziejną. Budownictwo nazwane spółdzielczym stało się a może już od początku było zaplanowane jako ściąganie gotówki od ludzi aby nie chcieli jej wydawać na towary, bo towarów brakowało. Było to i jest gigantyczne oszustwo i przysmus zarazem, bo jaka jest inna droga przeciętnego człowieka do mieszkania? Ile inicjatyw mieszkaniowych zostało utraconych lub uznanych za antypaństwowe? A jakie perspektywy dla naszych dzieci? A ile się rodzin rozważyło przez tę beznadzieję? Ile zła społecznego, przepukstwa, poniżania ludzi w potrzebie?

W ogóle to na 40-lecie PRL komuniści powinni być stawieni przed sądem z Art. 207 KK: Kto, wyzyskując przysmusowe położenie innej osoby, zawiera z nią umowę nakładającą na nią obowiązek świadczenia oczywiście niewspółmiernego ze świadczeniem wzajemnym, podlega karze pozbawienia wolności od 6 mies. do lat 5.

Komuniści wykorzystując nasze przysmusowe położenie zawierają z nami umowy niesprawiedliwe. Np. o pracę - my pracujemy, a oni nam za to, płacą tyle, że nie stać nas na własny kąt; tylko biorą pieniądze i kaza czekać do us... śmierci. Nie mają i nie, żeby dać? No to jak zarząda, do cholery? Słodzi nie, widzą jak na cywilizowanym świecie ludzie sobie radzą? Nie będziemy komunistów poprawiać, ani uczyć, co mają robić. Oni udają, że słuchają głosu ludu pracującego, a potem dalej robią swoje. Przedstawiamy nasz program:

1. Wszyscy obywatele mają prawo zakładać lub brać udział w zrzeszeniach, spółkach, spółdzielniach itp. mających na celu uzyskanie (zbudowanie, wyremontowanie, adaptowanie, kupno, wyjątek) mieszkania, bez uprzedniego zezwolenia władzy, która ma obowiązek uznania i zarejestrowania każdego takiego zrzeszenia.
2. Każdy obywatel ma prawo zakładać lub brać udział w przedsiębiorstwie, spółce itp., które zajmują się budowaniem, remontowaniem, produkowaniem materiałów budowlanych, transportem, usługami, projektowaniem, bez zezwolenia a tylko przez zarejestrowanie, które ma być obowiązkiem władzy.
3. Spółdzielnie mieszkaniowe mają być własnością członków - niezależne i samorządne, a ich zrzeszenia dobrowolne.
4. Prawo ma jednakowo traktować inicjatywy gospodarcze obywateli i przedsiębiorstwa państwowe, zwłaszcza w takich sprawach jak kupno, sprzedaż (także za granicę), opodatkowanie itp., zakładać należy wszystkie tzw. przydziały materiałów. K.W.

Z ZAKŁADÓW PRACY 1. Stocznia Rzeźna - kierownicy wydziałów otrzymali nakaz usunięcia krzyży i zdjęć Księdza Jerzego Popiełuszki (wiszą one prawie na każdym stanowisku pracy). Jak dotąd, nikt nakazu nie odważył się wykonać.

2. „Cuprum” - 26.02.br. do dyrekcji wezwano 5 osób i przedstawiono im do podpisu deklarację: oświadczam, że nie będę organizował strajku protestacyjnego 28.02.85. 4 osoby odmówiły, za co włączono im do akt odpowiednią adnotację. Spór trwa.

3. „Fadroma” - pracownicy zakładu prześlali życzenia Ojcu św. Oto ich fragment: „Jego Świątobliwość Jan Paweł II - Papież. Przyjm Ojczy Świąty serdeczne pozdrowienia od nas - pracowników „Fadromy”. Stanowimy cząstkę Wrocławian mocno związanych z tym miastem. „Fadroma”, podobnie jak wszystkie większe zakłady pracy przeżyła ciężkie doświadczenia stanu wojennego i teraz wiele doświadcza, mimo jego zniszczenia. W naszej zakładowej społeczności ideaty „Solidarność” pozostały żywe i jesteśmy im wierni. (...) Z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych życzymy Ci Ojczy Świąty zdrowia, radości i powodów do dumy z nas - Polaków. Wrocław, marzec 1985 rok. (za BIS i inf. wł.)

GŁOSY I ODGŁOSY 44-letni rolnik holenderski L. Plaiser w manifestie do władz za- Grodzki, zaferuje swoje pole (ok. 40 ha) Zw. Radzieckiemu dla rakiet SS-20. Co na to polscy chłopcy? Czy znajdzie się jeden odważny, by zaferować swe pole St. Zjednoczonym? Albo - lepiej, zaproponować panu Plaiser wymianę gospodarek, niechby popracował trochę w terenie sowieckich rakiet - zmądrzałby szybciej. c.d. na str.4

PODZIĘKOWANIE c.d. ze str. 4: Kilka razy dotarli do nas książki i czasopisma wydawane na Zachodzie w języku polskim (część przesyłać, niestety, do nas nie dotarła). Za okazaną pomoc serdecznie dziękujemy następującym wydawnictwom: „Instytut Literacki”, „Polonia”, „Spotkania”, „Puls”, „Kontra”, „Aneks”. Prosimy o ponawianie prób przekazywania nam książek poprzez naszych przedstawicieli na Zachodzie, bądź przetartymi drogami. Przesyłki będziemy potwierdzać zgodnie z życzeniem ofiarodawcy.

Na stronie pook wstrząsające Oświadczenie 17-letniego Bogdana Dariusza z Wrocławia. Publikujemy je w całości, bez wiedzy Autora. Tytuł nasz. red.

„STOSUJA ULGĘ
DLA MAŁGŁATÓW”

OŚWIADCZENIE.

W dniu 27.09.1984 r.
ok. godz. 20 po
rzuceniu śłoiczka z farbą w kierunku radiowo-
zuciekliem w kierunku domu. Przeskakując
przez płotek ogrządzający kwietnik uderzyłem
nogą raniąc sobie nogę poniżej kolana. W
domu założyłem prowizoryczny opatrunek.
Ponieważ noga mnie bolała 28.09. rano
udałem się do przychodni przy ulicy Sienkiewicza.
Po opatrzeniu rany wróciłem do domu,
przebywając w nim ze względu na bolącą
nogę.

Około godziny 15 usłyszałem dzwonek w
drzwiach. Podczas otwierania drzwi zostałem
nimi uderzony a następnie wepchnięty do
swego pokoju, po czym do pokoju wszedł
dziesięciu wraz z trzema funkcjonariuszami
w cywilnych ubraniach. Po sprawdzeniu

tożsamości i pobieżnym obejrzeniu pokoju
zostałem odprowadzony na komendę DUSW
przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie przystąpiono do
przesłuchania mnie. Jeden z przebywających
tam funkcjonariuszy w mundurze oświadczył,
że to na powitanie i uderzył mnie w
szczękę w ten sposób, że przeleciałem przez
stojące obok krzesło. Następnie kopnął
mnie kilkakrotnie w plecy oraz zoładek. Za-
czalem wymiotować. Wtedy dwóch innych
funkcjonariuszy w mundurach śmiejąc się wy-
tarli mną wydzielinę oświadczaając, że na mili-
cji musi być ład i porządek. Następnie we-
pchneli mnie do łazienki. Wpadając tam ude-
rzyłem twarzą o ścianę. W łazience startłem
ze siebie wymiociny oraz zmyłem krew pi-
nacza z rozbitego nosa. Po pewnym czasie
zabrali mnie stamtąd i z pomocą kopniaków
w posładki i uda doprowadzili mnie z pow-
rotem do pokoju przesłuchań. Tam popchneli
mnie na krzesło stojące pod ścianą i zaczęli
dalsze przesłuchanie. Po każdej odpowiedzi
bili mnie pięściami i rękami po twarzy o-
swiadczaając, że i tak stosują ulgę dla ma-
łogłatów.

Po pewnym czasie wróciła ekipa prze-
prowadzająca rewizję w moim domu. Podej-
rując moją współpracę z podziemiem roz-
poczęli następną turę pytań. Kazali mi wstać z
krzesła i jeden z milicjantów kopnął mnie w
skaleczoną nogę. Na oświadczenie, że ta noga
mnie boli, kazali mi podwinąć nogawkę, a zo-
baczwszy bandaż uderzył mnie patką w zra-
nioną miejscę. Gdy z bólu spadłem z krzesła
uderzył mnie jeszcze kilkakrotnie, starając się
trafić w zranione miejscę. Następnie kięknął
mi kolanami na piersi przytrzymując moje
ręce. W tym czasie inny z przebywających
tam milicjantów szarpnięciem zerwał bandaż
rozrywając też z ranę. Po chwili podnieśli mnie
sadzając na krzesło i rozpoczęli dalsze prze-
słuchania. Gdy nie mogłem na któreś z pytań
odpowiedzieć podchodzili do mnie łapiąc
mnie za włosy i bijąc moją głowę o ścianę.
Ponieważ po kilkukrotnym uderzeniu z ust i z
nosa od nowa zaczęła płynąć krew, przegrali
przesłuchanie i podstawił mi papier do podpi-
sania. Nie wiem co to był za papier, ale pod-
pisałem, ponieważ z nie mogłem wytrzymać za-
dawanych mi ciśnień. Odprowadzając mnie do
celi oświadczyli, że i tak wrócę, bo muszę
złizać krew, która pozostała na dyżurnie.

Następnego dnia rano doprowadzono mnie
do prokuratora Zbigniewa Tuczapskiego. Gdy
oświadczyłem, że byłem bity otrzymałem
odpowiedź, że za mało dostałem bo mogę
usiedzieć na krześle, gdyby on przesłuchiwał,
to bym wyjechał nogami do przodu. Więcej
już zprzesłuchiwany nie byłem.

Ponieważ z noga zaczęła mi puchnąć i sinieć
tego dnia tj. 29.09. po południu zawieziono
mnie na pogotowie przy ulicy Traugutta. Po
opatrzeniu rany zgłosiłem lekarzowi, że mam
uszkodzoną szczękę, guzy na głowie oraz
siniaki na rękach i nogach. Eskortujący mnie
milicjant wyponchnął mnie na korytarz, skusił z
tyłu ręką i doprowadził do radiowożu marki
Nysa. Następnie popchnął mnie do samo-
chodu. Ponieważ ręce miałem skute z tyłu
nie mogłem przytrzymać się rąk drzwi lub
poręczy. Wobec tego milicjant złapał mnie za
nogi i wrzucił do środka zatraskując drzwi.
Następnie w szybkim tempie samochód ru-
szył z miejsca. W tym czasie podnosiłem się
z podłogi i od tej jazdy upadłem w kierunku
drzwi uderzając głową o poręcz siedzenia. Po
wyjeździe na ulicę kierowca wykonał kilka
ostrych zakosów w ulicy, śmiejąc się, że im
głowa karoserii rozmontuje. Po przywiezie-
niu mnie na komendę DUSW przy ul. Grun-
waldzkiej wprowadzono mnie na dyżurnię,
gdzie zostałem uderzony trzykrotnie pięścią
w twarz abym nie zapomniał, że znajduje się
na komendzie, a następnie odesłany do celi.

Przez następny dzień tzn. niedziele, dano
mi spokój, a w poniedziałek 01.10.84 przeka-
zano mnie do aresztu śledczego przy ulicy
Świebodzkiej 1. Na prośbę doprowadzenia
mnie do lekarza nie uczyniono tego, tłumacząc,
że jeszcze kości trzymają się kupy a
więc nie ma potrzeby.

Po około 2 tygodniach przekazano mnie z
aresztu śledczego do WUSW w Wrocławiu.
Podczas przekazywania mnie do tamtejszego
aresztu, milicjant pełniący służbę spytał się
konwojentów czy to ten malarz. Gdy otrzy-
mał twierdzącą odpowiedź uderzył mnie
pięścią w twarz, a gdy upadłem kilkakrotnie
kopnął mnie nogą w zoładek i klatkę pier-
sionową. Potem zapytał czy już wszystko od-
dałem, a gdy powiedziałem, że pozostał mi
tylko bandaż na nodze, zerwał mi go wraz ze
strupem mówiąc, że mógłbym się na nim po-
wiesić, a następnie złapał mnie za włosy i
pchnął w kierunku celi dodając przy tym kil-
ka kopniaków na przypięszenie. Milicjant,
który to uczynił pełnił służbę na dyżurnie
aresztu WUSW.

Przez okres dwóch tygodni, gdy tam prze-
bywałem byłem kilkakrotnie doprowadzany
do oficera śledczego. Za każdym razem na
dyżurnię i po drodze byłem brany i kopany. W
jedną stronę dlatego abym sobie przypomniał
o wszystkim a z powrotem abym nie zapomniał
co było mówione. Dwukrotnie gdy
wchodziłem do oficera śledczego pokazywa-
ny na twarzy po pobiciu, powyższy oficer
śmiał się, że ja zamiast przez drzwi zrobić
pomyłkę i wchodziłem przez ścianę. A że
ściana się nie otwiera wobec tego takie do-
ziedzenie musiało być dla mnie bolesne, nato-
miast on mnie nie bił i to co się dzieje z
jego pomieszczeniem wcale go nie interesowało.
nie będzie sobie tym głowę zawracał.

Po zakończeniu śledztwa w dniu 01.11.84 podczas przekazywania mnie z powrotem do aresztu śledczego na pożegnanie zostałem jeszcze raz pobity. Ze względu na to, że nie posiadam ojca użalili się nade mną, pokazując na czym polega tzw. ojowska ręka bijąc mnie i kopiąc do tego stopnia, że przez okres ok. 2 tygodni nie mogłem ugryźć chleba, wyjść na spacer ani też utrzymać cokolwiek w rękach, ponieważ włożyli mi palce na krawędzi szuflady a następnie jeden z milicjantów dwukrotnie kopnął w szufladę.

Po doprowadzeniu mnie do aresztu zostałem zbadany przez lekarza. Zgłosiłem mu o rękach i szczęce. W odpowiedzi jakiejś udzielił mi lekarz dowiedziałem się, że jedzenie mogą mi przesuwać koledzy i karmić mnie tyżką

te sprawy go nie interesują.

Od czasu przeprowadzenia przesłuchań miałem zawroty głowy a także krótkotrwałe zaniki pamięci, a także zacząłem się jękać. Często też mnie bolały uszy. Kilkakrotnie też stwierdziłem, że wypadają mi przedmioty trzymane w palcach a potem przez dłuższą chwilę miałem skurcze palców. Przy zgłaszaniu się do lekarza często nie zostaje do niego doprowadzony, natomiast gdy już się do niego dostanę zbywa mnie słowami mówiąc, że to przejdzie na moje dzieci, a wtedy o tym zapomnę. Dlatego też nie podpisałem zakończenia śledztwa ponieważ nie wpisałem do akt zgłaszanych przeze mnie oświadczeń.

Bogdan Dariusz, pseud. Sybis

Autor powyższego niedatowanego Oświadczenia, które wyszło spoza wieziennych murów, urodził się w 1967 roku, zamieszkuje we Wrocławiu przy ul. Chemicznej 5/12, do chwili aresztowania uczył się w zasadniczej szkole zawodowej przy ZNTK we Wrocławiu. W dniu 15.01.1985 został skazany na karę 15 miesięcy więzienia i przebywa w ZK w Strzelinie. Wraz z nim skazani zostali: Bronisław Dorańczyk, ur. 1965 r., zam. Wrocław, ul. Ukryta 15/5 - na 1 rok oraz Dominik Szymański, ur. 1967 r., zam. Wrocław, ul. Sępa Szarzyńskiego 64/27 - na 1 rok - przebywają w więzieniu w Strzelinie.

Oświadczenie Bogdana Dariusza przesłaliśmy do Prokuratury Wojewódzkiej we Wrocławiu, Pana Prezydenta Miasta, do Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej, Komitetu Obrony Praw Człowieka na Dolnym Śl., Dyrekcji ZSZ przy ZNTK oraz inicjatorom Ruchu bez Przemocy.

Domagamy się od Pana Prokuratora wszczęcia śledztwa w powyższej sprawie, ukarania winnych i natychmiastowego uwolnienia maltretowanego chłopca i jego kolegów. Redakcja

GŁOSY I ODGŁOSY

xxx Na przełomie lutego i marca br. w Gorzowie Wlkp. SB przeprowadziła liczne aresztowania w środowisku miejscowej młodzieży. Biuletyn Inf. Ruchu Młodzieży Niezależnej „Szaniec” nr 15/40 z dn. 11.03.85 podaje listę uczniów, którzy otrzymali sankcje: Jarosław Sychła (Lic. Elektryczne), Jarosław Wojewódzki (ZSZ przy „Silwaniu”), Marek Rusakiewicz (UAM), Szymon Wieczorek (I LO), Jacek Pieczyński (I LO), Jacek Kowalski (I LO), Beata Szejder (I LO). W gorzowskich kościołach czytany był protest proboszczów i wikarych przeciw biciu i katanowaniu (jedna osoba leży na chirurgii ulazowej) zatrzymanych kolporterów wolnego słowa.

xxx Sad w Łodzi skazał na 2 lata i 4 miesiące Józefa Sreniowskiego - członka b. KOR, redaktora przedsierniowego „Robotnika” i organizatora Biura Interwencyjnego w Łodzi - jednego z niewielu, którym winniśmy wdzięczność za przygotowanie gruntu pod cud Sierpnia '80. Józef Sreniowski uciekł w sierpniu 1982 r. z internowania i ukrywał się do dnia zatrzymania (24.10.84 w Warszawie). Aresztowany odmówił wszelkich zeznań, łącznie z podaniem nazwiska.

xxx 59-ciu sygnatariuszy zamieszczonego przez nas Oświadczenia (SW nr 6) przestuchiwali SB w charakterze świadków (sprawa 2 DS - 1/85). Wszystkich pytało o kontakty z SW. My wszystkich zapraszamy do wstąpienia do naszej Organizacji.

xxx Wrocławską SB-cja w „rozmowach ostrzegawczych” szafuje ostatnio pogroźkami. Przesłuchiwany przypomina się słynna już wypowiedź Piotrowskiego: „kamulki do nog”. W swej dobroci SB-cy - jak sami mówią - jeszcze nie stosują wytywania paznokci. Zobowiązani do dyskrecji nie podajemy nazwisk osób, których w podobny sposób straszono, ale nie są to przypadki odosobnione. (za BIS nr 79)

xxx „New York Times” doniósł, że ZSRR gotowy jest zezwolić na emigrację 50 tys. Żydów rocznie w zamian za zniesienie przez USA restrykcji handlowych. Handel żywym towarem. (za „Przebieg Wiadomości Agencji” nr 7)

xxx Zakłady Wytwórcze Lamp Elektronowych in. Róży Luksemburg w Warszawie wdrożyły do produkcji nowy wyrób: drewniane skrzynie dla wojska. (za „Wolna Trybuna nr 37)

DZIEKUJEMY Dany 2000, Kra-1000, Truten-800, Lek-3100, Kolejarz-3000, Szkto-2000, Nasz-2000, Wędkarz-700, Izidor-2500+3200, Wir-950, Natalia, Grajek Miś-papier, Kazimierz, Szpital, Ciocia Marysia, Kornelka-zwyzność, Babcia Aniś-kawa, Leśnik-500+500, Miska-2kg kawy, Wiktoria-V-papier+herba, Katwa-1000, Stokrotki-1250, Asystentka-herbata-papier, Dziadek i Przyjaciele-3000, o.p.G.T.-kawa, Debowa Twałz-2000, Ratownik-300, Chemik-200, Pan Jacek-1900, Drzazga-1500, Basia-500, Opole-500+kartka, Pater-Carl-materiał, Gniewko-2000, Cypis-2000 (pobytórzenie), J.T.-400, A.S.-1000, Batoryka-500, Perz-2300, Ed.Sp.-4600+3600, Krzysztof+Stanisław-200+radio, Maria-Viktoria-1650. c.d. podziękowań na str. 2

SW nr 8/101 zamknięto 9.04.1985 r. Podaj dalej, przedlij na wieś!

Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej NIE PIJ - PIJAC STAJESZ SIĘ CZERWONYM